

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Powiatowe centra pytają o swoją przyszłość

POMOC SPÓŁCZESNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@nfor.pl

Co stanie się z dotychczas realizowanymi zadaniami oraz jakie zasady zatrudnienia będą obowiązywać w Centrum Dziecka i Rodziny (CDR)? To najważniejsze pytania, jakie Ogólnopolskie Stowarzyszenie Powiatowych i Miejskich Ośrodków Pomocy Rodzinnie „Centrum” kieruje do Małgény Małag, minister rodziny i polityki społecznej.

Wysłane do resortu pismo jest związane z jedną z propozycji zmian, jaka znalazła się w przygotowanym przez Ministerstwo Edukacji i Nauki (MEiN) dokumencie „Edukacja dla wszystkich”. Zakłada ona powołanie do życia nowej instytucji, wspomnianego CDR, które ma być miejscem zapewniającym kompleksowe wsparcie, w tym specjalistyczną diagnostykę oraz pomoc interwencyjno-terapeutyczną rodzicom z niepełnosprawnym dzieckiem. Takie centrum miałyby powstać na skutek połączenia powiatowego centrum pomocy rodzinie (PCPR) oraz poradni psychologiczno-pedagogicznej (PPP). Pomysł ten wywołał duże zamieszanie w środowisku.

Jako ogólnopolska organizacja jesteśmy bardzo zaniepokojeni brakiem jakichkolwiek informacji na temat proponowanych przekształceń ze strony resortu – wskazuje Andrzej Smółczyński, przewodniczący Stowarzyszenia „Centrum”.

Dlatego właśnie stowarzyszenie skierowało do Ministra Rodziny i Polityki

Społecznej kilka pytań dotyczących CDR. Dotyczą one m.in. tego, czy propozycja powołania nowej jednostki jest równoznaczna z likwidacją PCPR i ich zadań. Organizacja podkreśla, że PCPR mogą podważyć się wieloletnim dorobkiem w tworzeniu skutecznego systemu wsparcia i wykonywaniu wielu zadań na rzecz mieszkańców powiatów. Wśród nich są te związane z pomocą dla osób niepełnosprawnych, przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie oraz sprawowaniem nadzoru nad działalnością domów pomocy społecznej i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Kolejna niewiadoma, o którą pyta „Centrum”, dotyczy tego, pod jaką resort będzie podlegać CDR – rodziny czy edukacji. Z tym wiąże się też problem dualizmu zatrudnienia, bo w tej samej jednostce będą pracować osoby wykonujące obowiązki na podstawie karty nauicyciela oraz kodeksu pracy. To zaś oznacza różnicowanie nie tylko czasu pracy, ale również innych uprawnień pracowniczych, takich jak: wymiar urlopu wypoczynkowego, wysokość wynagrodzenia, awans zawodowy, możliwość skorzystania z urlopu na podratowanie zdrowia, naliczanie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Wreszcie Stowarzyszenie „Centrum” pyta, czy rewolucyjne zmiany organizacyjne są gwarantem założonych dla tej zmiany celów i efektów. Deklaruje przy tym gotowość aktywnego udziału we wszystkich działaniach dotyczących CDR. ©

„Zielony transport publiczny” – druga faza jesienią

EKOLOGIA

Katarzyna Nocun
katarzyna.nocun@nfor.pl

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zapowiada, że przygotuje drugą fazę programu „Zielony transport publiczny”. Zielony transport publiczny – Planusza zakończyła się po kilkumiesięcznej wyprawie do kłopotliwych miejsc, bo wyzerpała się pula bezwrotniej dotacji w wysokości 1,1 mld zł na zakup autobusów napędzanych prądem lub wodorem.

Część miast nie zdążyła nawet przygotować wniosków. Program okazał się sukcesem głównie ze względu na wysokość dofinansowania: 80 proc. i 90 proc. – Znaczenie miały też dość liberalne wymogi aplikacyjne. W niektórych innych konkursach zdecydowanie przesadzono z biurokracją niezbędną do złożenia wniosków – mówi Marcin Gromadzki z Public Transport Consulting.

Artur Lorkowski, wiceprezes NFOŚiGW, zapowiedział, że do realizacji następnej edycji fundusz we współpracy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska chce uzyskać finansowanie z Krajowego Planu Odbudowy. – Kolejna faza, o ile mogłaby być finansowana z KPO, mogłaby być uruchamiana analogicznie jak faza pierwsza, czyli jesienią, mam nadzieję 2021 r. – dodaje Marcin Gromadzki uważa, że w przyszłych naborach

można się zastanowić nad znaczącym podziałem wymanaganego minimalnego rocznego przebiegu nabywanego autobusu. – W bieżącym kursie oczekiwane 25 tys. km, przy 300 dniach eksploatacji rocznie, oznacza raptem 83 km dziennie, czyli tyle, ile pojedzą wykonują w ok. pięć godzin. Autobusy elektryczne powinny wozić pasażerów przynajmniej dwa razy tyle, a już najlepiej – trzy razy tyle – podkreśla.

Do funduszu wpłynęły wnioski z 33 miast z 14 województw, z czego 20 na zakup autobusów elektrycznych zdecydowało się pierwszy raz. W przeważde były to średniej wielkości miejscowości (20 miast poniżej 100 tys. mieszkańców). To m.in.: Chełm, Wejherowo, Grudziądz, Mińsk Mazowiecki, Olsztyn, Piotrków Trybunalski.

W kontekście złożonych i planowanych do złożenia danych, drogich wniosków przez stanowie nad segmentacją dostępną pułi pomiędzy ośrodkami różnej wielkości – uważa Marcin Gromadzki. Zaznacza jednak, że w przypadku aplikacji przewoźników i operatorów o przydatności segmentu decydowałyby siedziba firmy, obszar, co byłoby przekłamaniem. ©

Kolejny minister powalczy z kartą

EDUKACJA Wyższe zarobki mogą być powiązane z wyższym pensum – rząd spełni ostatni postulat oświatowej solidarności, zapisany w porozumieniu z 2019 r. Zniknąć mają średnie płaće i niektóre dodatki

Artur Radwan
artur.radwan@nfor.pl

Nowelizacja Karty nauczyciela miała trafić do konsultacji jeszcze w czerwcu. Z powodu pandemii prace zostały jednak odłożone. Przemysław Czarniak, obecny minister edukacji i nauki, chce zmienić przepisy dotyczące wynagradzania i zatrudniania w oświacie. Wszyscy ma się odbywać w porozumieniu z organizacjami związkowymi i przedstawicielami samorządów. Złożenia lub projekt zmian mały poznać jeszcze w tym miesiącu.

(Nie)spełniony postulat

Na zmianach w Kartie nauczyciela najbardziej zależy oświatowej Solidarności, która na podstawie porozumienia podpisanego w kwietniu 2019 r., przed rozpoczęciem strajku generalnego nauczycieli, domaga się od rządu zreformowania systemu wynagradzania. – Po spotkaniu z kierownictwem resortu edukacji otrzymaliśmy zapewnienie, że ten postulat zostanie wreszcie spełniony. Minister chce zakończyć z nami negocjacje do końca tego roku szkolnego. Na podstawie nowelizowanej karty będzie wtedy planowany budżet na 2022 r. Nowe regulacje mają wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku – relacjonuje Ryszard Proksa, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

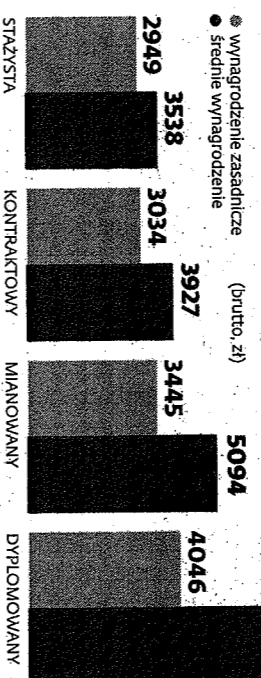
Jak dodaje, wszystkie wskazują na to, że nie będzie już średnich plac dla nauczycieli, które jego zdaniem w sposób zaskazujący pokazują zarobki tej grupy. – W tych wyliczeniach uwzględnia się odprawy, godziwy ponadwymiarowe i różnego rodzaju bonusy, które trafiają do niektórych, a później wpływają na wysokość plac pozostających pracowników – wylicza. W zamian za zniesienie średnich plac miałyby automatycznie wzrosnąć wynagrodzenie zasadnicze, a przy okazji zniknęły inne dodatki.

Na takie rozwiązania nie chce się zgodzić Związek Nauczycielstwa Polskiego. – Średnie płaće muszą pozostać, bo ten mechanizm gwarantuje nauczycielom wypłatę jednorazowego dodatku uzupełniającego w razie niedostatecznej wysokości miejscepowiada się z zwiększeniem plany zasadniczej, ale w tym roku, jak przyznają rządzący, nie ma szans na podwyżki – mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP. – Rząd może się mocno przeliczyć, jeśli tak ważne sprawy będzie uzgadniał bez naszego udziału – dodaje.

Oświatowa Solidarność tłumaczy, że tylko ten związek w 2019 r. podpisał ze stroną rządową porozumienie i nie przystąpił do strajku. – Oczywiście jeśli w połowie lutego resort edukacji przekaże nam do konsultacji projekt nowelizacji ustawy, a nie jej założenia, to również będzie to budziło nasz sprzeciw, bo chcemy mieć wpływ na kształt

Płaće nauczycieli

od 1 września 2020 r.



Dodatki, które wchodzi w skład wynagrodzenia nauczycieli:

- za wysługę lat (do 20 proc. pensji zasadniczej)
- funkcyjny (np. za wychowanie młodzieży minimum 300 zł dla opiekuna sekcji, dyrektora wicedyrektora)
- motywacyjny (przyznawany przez dyrektora na podstawie wyliczeń placówek w ustalonych wskaźnikach samorządowi)
- wiejski (przyznawany za pracę w placówkach położonych na terenie wsi lub w miejscach liczących do 5 tys. mieszkańców)
- za warunki pracy (trudne i niebezpieczne)

588 tys.
nauczycieli jest zatrudnionych w oświacie

52 mld zł
wynosi obecnie subwencja oświatowa

4,6 mln
uczniów jest objętych obowiązkiem nauki

Pieniądże za pensum

Związkowcy z Forum Związków Zawodowych nie są tak radykalni jak ZNP i chcą rozmawiać o zniesieniu średniej płacy. – Jeśli w zamian nauczyciele będą mogli liczyć na wyższe wynagrodzenie zasadnicze, to można dyskusjonować o likwidacji tego mechanizmu. Obawiam się jednak, że rząd będzie robił wszystko, aby przy tej okazji doprowadzić do zwiększenia pensum – mówi Sławomir Włochowicz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w FZZ.

Przedstawiciele Solidarności również zdają sobie sprawę, że przy dyskusji o wynagrodzeniach nauczycieli pojawi się też propozycja zwiększenia pensum. – Każdy rząd nam składa taką propozycję. Obawiamy się, że wraz ze zwiększeniem pensji zasadniczej może dojść do zwiększenia liczby godzin w etacie – przyznaje Ryszard Proksa.

Zwiększenie wynagrodzenia za wyższe pensum, sięgające nawet 24 godzin, proponowała m.in. była premier Beata Szydło, która prowadziła negocjacje przed strajkiem w 2019 r. Ostatecznie ten plan upadł. – Wszyscy jednak zmierzają ku temu, aby zwiększyć pensum z 18 do 21 lub nawet 22 godzin tygodniowo. Obecnie przez braki kadrowe wielu nauczycieli, zwłaszcza szkół branżowych lub specjalnych, pracuje po półtora etatu. Wtedy ich wynagrodzenie jest wyższe – mówi Andrzej Antolak, członek Rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-Wschodniego.

Mechanizm bezpieczeństwa
Oświatowa Solidarność domaga się też automatycznego rocznego wzrostu płac. Mimo trudniejszej sytuacji finansowej państwa związkowcy nie chcą oddochodzić od tego postulatu.

– Mam nadzieję, że w rządowych założeniach znalazł się przepis, że pensje nauczycieli się średniej krajowej. Jeśli co roku będzie też rosła średnia krajowa – postuluje Ryszard Proksa. ZNP też ma swój pomysł na taki mechanizm. – Chcemy, aby pensja zasadnicza nauczyciela dyplomowanego wynosiła tyle, co średnia krajowa, czyli ok. 5,4 tys. zł brutto miesięcznie. Płaće na pozostających stopniach awansu też by wzrosły – o kilka procent mniej, ale również z automatem – mówi Sławomir Broniarz.

Nadzieje samorządowców
Zmian z niecierpliwością wyczekują lokalni władze. – Nasi nauczyciele mają najniższe pensum w Europie, a nas na to nie stać – podkreśla Krzysztof Wątnik, wójt gminy Terespol i przewodniczący zarządu Związku Gmin Wieleńskich RP. – Oczekuję od ministra stanowczych zmian w tym zakresie i opracowania nowej pragmatyki służbowej nauczycieli, która będzie miała zastosowanie do sytuacji pandemicznej i nauki zdalnej, a także do normalnego, nowoczesnego trybu prowadzenia stażonarych lekcyj – dodaje.

Imni samorządowcy mają podobne postulaty. – Pensum trzeba zróżnicować. Inne powinien mieć nauczyciel WF, inne nauczyciel muzyki, a jeszcze inne bibliotekarz. Jestem też za tym, aby wynagrodzenie podstawowe było wyższe kosztem likwidacji części archaicznych i niemożliwych dodatków – mówi Mariusz Krysztan, wójt gminy Stryków. Jego zdaniem trzeba wprowadzić system motywacyjny w odniesieniu do poziomu nauczania w skali danej szkoły czy nawet samorządu. – Niestety obecny system możemy skwitować stwierdzeniem, że płacimy każdemu równo, bo tak jest w kartce – podkreśla. ©